Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Czwartek 23-go lutego

№ 37

Nadzwyczajne odkrycia w Niemczech

Niemcy mają taką samą armję jak w 1914 r.

GENEWA, 22. 2. (wł. Gr.)

Raport międzynarodowej komisji Saary do Ligi Narodów zawiera sensacyjne szczegóły dotyczące działalności niemieckich organizacyj wojskowych i bojówek narodowych socjalistów. W raporcie stwierdzono, że dzięki dokonanym rewizjom wykryto działalność formacji „Sturmabteilungen Schutzstaffeln", posiadających organizację ściśle wojskową. Na przykład „Standarte", grupa z terytorjum Saary, oznaczona była numerem 70, odpowiadającym numerowi pułku dawnej armji pruskiej, który stał garnizonem w Saarbrücken. „Standarte" dzieliła się na 4 bataljony, złożone z oddziałów „Stuerme", posiadających każdy swego komendanta. Takich „Sturme" było w Saarze 17, a minimalna ilość uzbrojonych członków wynosiła 70. Komisja stwierdza w swym raporcie, że te stowarzyszenia wojskowe wykonywały musztry, marsze nocne i miały służbę samochodową. Komisja wobec tego nakazała rozwiązanie tych wojskowych nielegalnych organizacyj decyzją z dnia 8go listopada 1932 r.

Ten raport komisji jutro rozesłany będzie delegacjom. W tej chwili jest on jeszcze poufny; wykazuje on, że Niemcy ani na chwilę nie stosowały się nigdzie do zakazów zbrojenia. Wpłynięcie raportu właśnie w momencie dyskutowania przez komisję jeneralną konferencji rozbrojeniowej kwestji efektywów i organizacyj wojskowych jest szczęśliwym zbiegiem okoliczności, który może wzmocni przezorność niektórych delegacyj.

Gwałtowne zbrojenia Japonji

LONDYN 22 2

Ogromne wrażenie wywołały w Londynie sensacyjne wiadomości niektórych dzienników angielskich że 7 statków brytyjskich wycofanych już z kursu, zostało nabytych przez Japonję i że są one częściowo w drodze do portów japońskich. Ogółem reprezentują one około 100 tysięcy ton netto przyczem największy jest z nich statek White Star Line Baltic liczący prawie 24 tysiące ton. Statki te używane były w czasie wojny do tranportu wojsk z Kanady i innych dominjów i prawdopodobnie jak sądzą dzienniki londyńskie, zakupione zostały przez Japonję dla samych tych celów.

Znaczne pogorszenie zdrowia Czermaka

MIAMI, 22. 2.

W stanie zdrowia burmistrza Czermaka nastąpiło nagłe i nieoczekiwane pogorszenie. Temperatura podniosła się bardzo znacznie. Stan zdrowia rannego budzi bardzo poważne obawy.

Zangara, który odpowiadał za usiłowanie zabójstwa 4 osób, przyczem w tej liczbie nie było ani Czermaka, ani Gill, został, jak wiadomo, skazany na łączną karę więzienia sięgającą 80 lat. Z tytułu dwuch dodatkowych oskarż ń kara, wymierzona Zangarze, zostanie zwiększona o lat 40.

Władze stanowe czynią już przygotowania do przewiezienia Zangary w sobotę do więzienia w Riforad (Floryda).

Zwycięstwo wódki w Ameryce.

WASZYNGTON, 22. 2.

Tak zwany dodatek do konstytucji Blaine'a, który zakończył 13 lat trwający okres prohibicji, został przedstawiony do ratyfikacji 48 stanom.

Sekretarz stanu Stimson przesłał potwierdzone kopje uchwał obu izb prawodawczych wraz z wyjaśniającym listem w ciągu 24 godzin po przyjęciu wniosku Blaine'a przez kongres do wszystkich gubernatorów.

Stimson zwrócił się z wezwaniem do gubernatorów o poinformowanie departamentu stanu, czy konwencje konstytucyjne w odnośnych stanach aprobują uchwałę izb prawodawczych w sprawie prohibicji.

Po ratyfikowaniu 19-go dodatku do konstytucji Blaine'a zniesienie prohibicji otrzyma pewną moc prawną.

Smutny koniec hrabiego Chaima

WARSZAWA, 22. 2.

Fałszywy cudzoziemiec i fałszywy „hrabia" Kornacki, w rzeczywistości — notoryczny złodziej 47letni Chaim Dawidson, skazany został na 4 lata więzienia za zuchwałe dopuszczenie się gwałtu na osobie Anny G., na strychu domu przy ulicy Królewskiej 27.

Chaim Dawidson poznał Annę G. przypadkowo na ulicy. Schwytany po zajściu, w bezczelny sposób starał się przedstawić całe zajście, w sposób wysoce uwłaszczający czci ofiary, że nieporozumienie wynikło na tle rozrachunku.

Dawniej gagatek Dawidson na placu Napoleona usiłował nagle wciągnąć pewną panienkę do taksówki. Obity przez narzeczonego wzywającego pomocy uciekł się do swoistego fortelu i krzyczał, że panna jest dziewczyną uliczną.

Przed nov ą zmianą w arty

Płk. Beck — premjerem, płk. Miedziński — ministrem Skarbu

WARSZAWA, 22. 2. (wł. Ce).

Od wczoraj coraz więcej mówi się o zamierzonych zaraz po zakończeniu sesji zmianach w rządzie.

Zmian tych wymienia się bardzo wiele. We wszystkich jednak pogłoskach powtarza się jedno i to samo, a mianowicie, że płk. Prystor ustepuje z premjerostwa i że następcą jego zostanie mianowany płk. Beck. Ustąpienie premjera Prystora, które ma być już jako by przesadzone, wiąże się z bliskiemi wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, od dłuższego już czasu utrzymuje się przekonanie, że kandydatem na Prezydenta Rzeczypospolitej obozu sanacyjnego jest płk. Prystor Prezydent Mościcki podobno w sposób kategoryczny odmówił prośbom dalszego pozostania na stanowisku.

W razie objęcia przez płk. Becka premjerostwa, zatrzymałby on także tekę ministra spraw zagranicznych, choć nie brak i takich pogłosek, że ministrem spraw zagranicznych zostałby płk. Schoetzel.

Przesądzona podobno ma być także dymisja ministra skarbu, Zawadzkiego. Następcą jego ma zostać płk. Bogusław Miedziński, obecny redaktor „Gazety Polskiej".

Mówi się również i o innych zmianach, jak to o ustąpieniu ministra Zarzyckiego, dużych przesunięciach na placówkach dyplomatycznych, szeregu zmian na stanowiskach pod sekretarzy stanu.

Najbliższy czas wykaże co przyniesie nowa zmiana warty.

„Krwawa łapa Hitlera"

Pałka i rewolwer przy wyborach

Ach, znam, jak dobrze ja to znam!

BERLIN 22 2

Walki wyborcze zaostrzają się z każdym dniem, przybierają coraz groźniejszą formę. Kroniki notują szereg wydarzeń świadczących o zdziczeniu propagandy szczególnie odłamów radykalnych.

W st reciach które miały miejsce w Buchholz cztery osoby odniosły ciężkie rany, 7 lżejsze Na zgromadzeniu przedwybor... w Krefeldzie rzucono bombę cuchnącą. Powstała nieopisana panika Jeden z czołowych przywódców centrum b minister Stegerwald uderzony został rewolwerem w głowę. Szereg katolickich księży którzy starali się uspokoić napastników odnieśli poważne rany. Policja za howała się początkowo biernie.

Burzliwe zajścia miały również miejsce w Muensterze na zgromadzeniu centrolowców gdzie przemawiał b. kanclerz Wirth. Partja centrum wysłosowała ostry protest do Goeringa, a główny organ centrowców Germania wystosował apel do prezydenta Hindenburga wzywając go do interwencji.

W Opladen policja rozwiązała zgromadzenie social demokratyczne na którem miał przemawiać Hilferding W czasie rozwiązania wiecu wywiązała się bójka między Reichsbannerem a narodowymi socjalistami. Dwóch reichbanarowców zostało ciężko rannych.

Podobne walki rozegrały się w Kilonji gdzie przemawiać miał narodowo-socjalistyczny minister Klagges. W Hamburgu zastrzelona została jedna kobieta w czasie starc narodowych socjalistów z komunistami. W samym Berlinie miał miejsce szereg starć i zajść W południowej dzielnicy zastrzelony został przez niewykrytych narazie sprawców właściciel lokalu komunistycznego. W Spandawie podczas starć komunistów z hitlerowcami zabito dwie osoby trzy zaś ciężko raniono.

BERLIN 22 2

Jak brzmią doniesienia z Monachjum w całej Bawarji zapanowało wielkie oburzenie na wieść o dzikim napadzie hitlerowskich bojówek na pochód z pochodniami bawarskiej partji ludowej i centrum z Kaiserslautern Jak wiadomo na wiecu tym głównym mówcą był b. kanclerz Bruning.

Na wczorajszem wielkiem zgromadzeniu przedwyborczem w Monachjum niezwykle ostro zwrócili się przeciwko narodowym socjalistom, pr mjer bawarski dr. Held, radca Schäfer i przywódca t.zw. bawarskiej straży von Lex. Dr. Held wśród owacji zebranych oświadczył: kto opiera swą władzę na przemocy i terrorze, a głosi swe poglądy pałkami gumowemi i rewolwerami" ten pozbawiony jest nietylko zdrowego rozsądku ale i wszelkich ludzkich uczyć.

Najsurowiej i w najbardziej nam ętnej formie potępił metody hitlerowskie von Lex Oświadczył on że „ogarnięci żądzą krwi brutalni nadludzie usiłują położyć swą łapę na Bawarji. Musimy zdecydowanie tę zbroczoną krwią łapę odtrącić. ...rzą oni o narzuceniu Niemcom dyktatora ze skompromitowanego rodu Hohenzollernów. Bawarja nie pozwoli sobie narzucić żadnego importowanego księcia, ani żadnego hitlerowskiego kacyka. Jeżeli istotnie będziemy potrzebowali człowieka, któryby w ostatniej godzinie uratował Bawarję, to wybierzemy go z własnego gniazda rodowego, szczycącego się tysiącletnią chlubną historją.

Zgromadzenie zostało w końcu rozwiązane przez policję.

Wojna na D. Wschodzie

TOKIO, 22. 2.

Według niepotwierdzonej wiadomości, japończycy zajęli Pei-Piao, Ultimatum japońskie do rządu nankińskiego, domagające się wycofania wojsk chińskich z prowincji Dżehol będzie skierowane dzisiaj jednocześnie do Nankinu i Pekinu.

TOKIO, 22. 2.

Z kół zbliżonych do ministerjum spraw zagranicznych informują, iż rząd japoński nie zamierza wycofać swych dyplomatów z Chin. Rząd japoński poinformuje wkrótce ambasadorów mocarstw w Tokio, iż Japonja nie pragnie prowadzić wojny na terytorjach położonych na południe od wielkiego muru chińskie go i jest nawet gotowa wycofać garnizon z Szanhaj-kwan, o ile Chińczycy dadzą koniecz ne gwarancje.

PEKIN, 22. 2.

Marszałek Czang-Hsue-Liang, głównodowodzący armjami chińskiemi na froncie północnym, w wywiadzie z Bernardem Shaw, który zatrzymał się tu w swej podróży naokoło świata, oświadczył, iz wojna z Japonją jest nieunikniona ze względu na obecne stosunki polityczne w Tokio. Dopóki obecny rząd japoński jest u władzy, nie może być mowy o uniknięciu wojny. Niema innego wyjscia dla Chin. Wszystko zależy obecnie od japońskich kół wojskowych. Chiny są zmuszone do porzucenia swej taktyki biernego oporu.

Ciekawa interpelacja

Klub Narodowy zgłosił w toku obecnej sesji Sejmu interpelację w sprawie bezprawnych konfiskat prasowych. Na interpelację tę nadeszła odpowiedź p. ministra spraw wewnętrznych, którą Klub Narodowy uznał za niezgodną z rzeczywistością. Wobec tego powołując się na art. 33 Konstytucji zażądał przeprowadzenia dyskusji nad interpelacją w pełnym Sejmie.

W wniosku skierowanym do p. marszałka Sejmu Klub Narodowy stwierdza, ze w aktach sądu grodzkiego w Gnieźnie przeciwko Ciesla kowi IV Kg. 387/32 znajduje się odpis telefonogramu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Starostwa Grodzkiego w Gnieźnie z dnia 27. X. 1931 r., nakazujący z sprawy brzeskiej bezwzględnie konfiskować następujące wiadomości:

a) o projektach wprowadzenia monarchji w Polsce;

b) opis bicia i katowania w Brześciu;

c) o tem, że akt oskarżenia jest elaboratem generała Składkowskiego, natomiast nie konfiskować słów, które wypowiedział w Brześciu Kostek-Biernacki.

Współczesne określenie dyplomatyczne

„A skoro wleziesz - - dostaniesz po mordzie"

W mowie wygłoszonej na kongresie kołchozów członek Politbiura Kaganowicz poświęcił część swego przemówienia sprawom zagranicznym, utrzymując ją w tonie sowieckiego „Hurra-patrjotyzmu". Kaganowicz oświadczył, że plan 5-io letni zabezpieczył Sowietom pokój, jednak imperjaliści gotowi są w każdej chwili do napaści. Mówca podkreślił pokojowe tendencje polityki sowieckiej. Następnie poświęcił krótką ... agresji z Polską, pocz... spraw sowiecko-japońsk... żeli Japonja chce pokoju ... zawrzeć pakt nieagresji.

Wreszcie Kaganowicz zdefinjował pojęcie paktu nieagresji w sposób niezwykle swoisty, oświadczając dosłownie:

„W języku dyplomatycznym nazywa się to paktem. A poprostu można powiedzieć: nie właź na naszą ziemię, to i my nie wleziemy na twoją, a skoro wleziesz, dostaniesz po mordzie".

Tego rodzaju interpretacja, pochodząca ... wybitniejszych polityków ... ch ... w moskiewskich kołach ... prasowych zrozumiałą sen... ...cję.

Nauka i policja

Generalna dyskusja sejmowa nad projektem ustawy o szkołach akademickich to czy się pod opieką policji. Jak informuje korespondent warszawski „Nowego Dziennika", zarówno prezydjum Sejmu, jak i władze bezpieczeństwa przedsięwięły daleko idące środki ostrożności. Czego się obawiają, nie wiemy. Przypuszczać należy, że nie objawów uznania. Ale fakt pozostanie faktem, który przejdzie do historji, że decydowano o wolności nauki i nauczania w Polsce w następujących warunkach: w bramach domów, znajdujących się w pobliżu Sejmu, skonsygnowano policję. Na galerję sejmową, mogącą pomieścić kilkaset osób, wpuszczono zaledwie 40 i to przeważnie zwolenników ideologji..

Są to wszystko drobne szczegóły, ale jakże niezmiernie charakterystyczne dla naszych czasów i dla nowych panów. Maluje się w tem najdokładniej cały obraz współczesnej Polski. Pomiędzy rządem a społeczeństwem ciągną się długie szeregi policji. Pod jej osłoną, odgrodzeni od społeczeństwa, minister Jędrzejewicz i klub BB przeprowadzają ustawę, którą cała kulturalna Polska potępiła z rzadką u nas jednomyślnością. Jakgdyby za kulisami rozgrywa się przedostatni akt tragedji nauki polskiej, której niezależność nie może się pomieścić w ramach systemu sanacyjnego. I ona ma w przyszłości służyć wiadomym celom. W Polsce dzisiejszej niema miejsca na myśl wolną i niezależną. Oto jest najgłębszy sens kampanji przeciwko autonomji wyższych zakładów naukowych. Wszystkie inne przytaczane motywy to tendencyjne odwracanie uwagi od istoty zagadnienia i zacieranie śladów za sobą.

Zwłaszcza to ostatnie przebijało się niezwykle wyraziście w przemówieniach dwóch profesorów popierających projekt Jędrzejewicza na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu: referenta prof. Czumy i prof. Makowskiego. I jeden i drugi, nie mając rzeczowych argumentów, których mogliby użyć w obronie swego stanowiska, zaczęli poetyzować. Pierwszy charakteryzował ustawę, jako „kanwę, na której życie będzie haftowało swój wzór". — Drugi śnił „o dębie", który po obudzeniu okazał się „koślawą wierzbą".

Tej sanacyjnej poezji w najgorszym gatunku przedstawiciele opozycji przeciwstawiali fakty albo przewidywania, oparte na dotychczasowych doświadczeniach, a więc posiadające stuprocentowe cechy prawdopodobieństwa. Jak w praktyce wygląda państwowe wychowanie młodzieży akademickiej, urzeczywistniane, w zgodzie z systemem, przez funkcjonarjuszów... policji, o tem mówił poseł prof. St. Dąbrowski. Demoralizacja młodzieży odbywa się na tak szeroką skalę, że aż tą sprawą zajmowała się konferencja rektorów i powzięła uchwałę, aby w tej kwestji zwrócić się do p. ministra z odpowiednim memorjałem. Pewien aspirant policji w Poznaniu — mówił poseł Dąbrowski — zaproponował akademikowi S., aby został konfidentem policji wśród młodzieży wszechpolskiej, ofiarowując mu kilkaset złotych za dostarczenie listy członków tej organizacji. Mimo to, że te metody w zupełności odpowiadają duchowi naszych czasów, to jednak rewelacje posła Dąbrowskiego powinny wywołać wstrząsające wrażenie. Tu już nie chodzi o zwycięstwo tego czy innego obozu politycznego, ale o rzecz daleko ważniejszą: o zdrowie moralne narodu.

Tak wygląda poezja profesorów sanacyjnych i z takich fragmentów składa się rzeczywistość polska na odcinku życia akademickiego jeszcze przed realizacją projektu min. Jędrzejewicza. Co będzie później łatwo się domyśleć. Zresztą, pod tym względem nie pozwala łudzić się prasa sanacyjna, która widocznie otrzymała rozkaz przeciwstawiania młodzieży akademickiej profesorom. „Kurjer Porranny" nie może zrozumieć, skad się bierze stanowcza opozycja młodzieży uniwersyteckiej w stosunku do projektu ustawy. „Jaki interes może mieć młodzież — zapytuje to pismo — w nietykalności autonomji profesorskich korporacyj? Pytanie to musi postawić sobie każdy, kto zna kłopoty młodych ludzi z ukończeniem studjów a zwłaszcza trudności przy samym wstępie na uniwersytet lub politechnikę. Blisko połowa młodzieży studju je nie to, czego chce, a blisko 10 proc. młodzieży wyjeżdża na studja zagranicę. Nie chodzi tu specjalnie o żydów; większość tych wykolejeńców z łaski dziekanów, to jednak Polacy. A dalej, wracających z zagranicy z dyplomami szeka w kraju gehenna nostryfikacyjna, opisana przez posła Sommersteina na jednem z ostatnich posiedzeń Komisji oświatowej".

Tendencja tych wywodów jest zupełnie jasna. Przypisując profesorom niepopełnione przez nich winy i zrzucając na nich odpowiedzialność za te czy inne niedomagania w organizacji wyższych zakładów naukowych, usiłuje się wykopać przepaść między młodzieżą a profesorami, bo sądzi się, iż tą drogą najłatwiej opanuje się jednych i drugich. To są metody znane i wypróbowane już gdzieindziej z bardzo wątpliwemi dla ich zwolenników skutkami. To też nie metody te nas dziwią — pisze „Głos Narodu" — ale co innego: że widocznie upadek moralny w Polsce jest już tak wielki, że można się do nich śmiało uciekać. W tem tkwi niebezpieczeństwo tej zarazy, której epizod poznański jest jednym, ale z pewnością nie jedynym, jaskrawym przejawem.

Na tem dopiero szerokiem tle ujawnia się, jak głębokie i zasadnicze znaczenie posiada tocząca się walka o autonomję uniwersytecką. Nie chodzi w niej o przywileje profesorów i młodzieży, o posady i stanowiska, bo i do tego niektóre dzienniki sanacyjne usiłują zredukować charakter obrony wyższych uczelni naukowych przed oczekującą je „reformą", ale wehodzą tu w grę wartości najwyższej wagi: kulturalne, cywilizacyjne i moralne. Można ubolewać, że wśród sanacji niema już dla nich żadnego zrozumienia, ale to nie zwalnia narodu idjotów od obowiązku wytrwania w toczącej się walce po stronie tych, którzy występują w obronie proponowanych w tej chwili walorów. Takie sytuacje, jakie obecnie przeżywamy w Polsce, nieraz zdarzały się w historji innych państw, ale nie trwały długo. W końcu zawsze brały górę te ideały, których obóz sanacyjny jest zdecydowanym przeciwnikiem.

O czem piszą inni?..

Państwo - moloch.

„Gazeta Polska" jest mocno podenerwowana obrotem, jaki przybrała ustawa o szkołach akademickich. Walkę z tą ustawą traktuje wyłącznie jako walkę „endecji" z rządem.

„Narodowa Demokracja — pisze — obawia się stracić jedyny jeszcze prosperujący jej interes. Dlatego około ustawy o reformie szkół wyższych zmobilizowano wszystkie siły."

W imię prawdy i sprawiedliwości „Gazeta Polska" zalicza... pp. Estreichera, Kota, Ujejskiego, Kutrzebę do Stronnictwa Narodowego.

„Rząd — oświadcza w końcu organ sanacji — przeprowadzą reformę ustroju szkolnictwa wyższego nie z jakichś okolicznościowych powodów tak, jak właśnie z okolicznościowych powodów broni „autonomji akademickiej" endecja. Rząd przeprowadza tę reformę z przyczyn zasadniczych: bowiem żadna dziedzina życia państwowego nie może — wskutek chowania się za tę czy inną frazeologję — zostać wyłączoną z pracy nad jednolitem wzmacnianiem Państwa jako jedynej aktywnej formy bytu narodowego. Wszystkie tryby mechanizmu państwowego muszą się obracać w jednym kierunku. Wszystkie tryby mechanizmu państwowego muszą się obracać w jednym kierunku. Dlatego, nie wchodząc w ocenę poszczególnych postanowień — trzeba stwierdzić, że omawiana reforma jako całość — zostanie w drodze prawem po temu przepisanej — przeprowadzona."

Gdzie się kryje melina „Legjonu Młodych"

Sanacyjny akademicki „Związek Młodzieży Demokratyczne" opowiedział się za utrzymaniem samorządu wyższych uczelni. Ten fakt wystarczył, by „Kuźnica", organ akademickiego Związku Strzeleckiego, napiętnowała to stanowisko. jako

„wrogie dla poczynań rządu marsz. Pilsudskiego"

i stwierdziła

„zwycięstwo rządów antypaństwowych" w krakowskim Zw. Mł. Dem.

Gdy uświadomimy sobie ogłoszoną niedawno pod adresem sanacji apostofę „Buntu Młodych", organu młodych mocarstwowców:

„czerwienimy sie za was panowie!"

to stwierdzimy, że bezwzględnie „państwowy" jest wśród młodzieży obok „Strzelca" tylko „Legjon Młodych".

W POLICJI.

W „Naprzodzie" czytamy:

„Ten Legjon młodych to [illegible] osobliwa formacja. Np. w Krakowie lokal Legjonu młodzch mieści się w Dyre[illegible]cji."

[illegible]

Jak prawdziwie wyglądają oszczędności

Sanacyjna „Prawda" łódzka występuje energicznie przeciwko podwyższeniu ciężarów socjalnych.

„Będąca pod obradami sejmu ustawa scaleniowa powiększa już na papierze projektu dotychczasowe opodatkowanie robocizny w przemyśle, gdyż wprowadza w życie nowe ubezpieczenie w postaci ubezpieczenia emerytalnego robotników. Świadczenia na te nowe ubezpieczenie w postaci ubezpieczenia emerytalnego robotników. Świadczenia na te nowe ubezpieczenie mają być wprawdzie do pewnego stopnia skompensowane przez zmniejszenie świadczeń na ubezpieczenia już istniejące, ale znając bieg tego rodzaju spraw, można z pewnością przewidywać, że po krótkim czasie okaże się, iż trzeba przywrócić stawki obecne, a nawet powiększyć stawkę na nowe ubezpieczenie.

Wreszcie wniesiony do sejmu projekt ustawy o „Funduszu Pracy" powiększa znacznie świadczenia dotychczasowe na Fundusz Pracy Bezrobocznym i wprowadza szereg nowych, między innemi dodatkowe opodatkowanie robocizny w przemyśle w wysokości 2 procent.

Po wejściu w życie ostatnich dwóch projektu suma nowych względnie dodatkowych świadczeń na cele socjalne, nałożonych na społeczeństwo w czasie kryzysu, wyniesie około 200 miljonów, a może okazać się znacznie większą po wejściu w życie ustawy scaleniowej, gdyż zawarte w niej kalkulacje nie wydają się nierealnemi.

Chłop dawno już przed tem wszystkiem skapitulował, odwracając się plecami do produktów robocizny przemysłowej, tak niemożliwie wysoko opodatkowanej. Obawiamy się, że niebawem nie wytrzyma tego wszystkiego również i robotnik."

Rozważania swe na temat ustawy scaleniowej kończy „Prawda" pytaniem: czy słuszną i właściwą w interesie państwa jest polityna, którą decyduje się pod naciskiem konieczności na redukcję budżetu państwowego o 800 miljonów zł, a w tymsamym czasie znajduje możliwości podniesienia ciężaru socjalnego o 200 miljonów zł.

Lawiny w górach

Dnia 21 b. m. po przeszło 5-godzinnem poszukiwaniu licznej ekspedycji ratunkowej tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego pod wodzą p. Oppenheima i przy udziale turystów i narciarzy, znaleziono w zwałach lawiny zwłoki tragicznej ofiary dnia wczorajszego. Na zwłoki leżące w głębokości 2 i pół metra natrafił przewodnik Roj, którego brat przed kilku lat również padł ofiarą lawiny. Zwłoki znaleziono zmasakrowane głowa strzaskana, lewa noga w kostce i prawa wyżej kolana złamane. Wokół śnieg na znacznej przestrzeni przesiąknięty był krwią co świadczy, że ofiara tragicznego wypadku już w czasie upadania z lawiną poniosła śmierć.

Zwłoki przewieziono do Kuźnic i złożono w kostnicy.

Ofiarą tragicznego wypadku jest młoda nauczycielka z Krakowa pani Kamilla Krenz.

Według opowiadania towarzyszów wczorajszej wycieczki 2 młodych studentów Krakowskiej Akademji Sztuk pięknych, Bertranda Oczko i Kurta Langego, katastrofa miała przebieg następujący: Towarzystwo szło na nartach od przełęczy Kondrackiej do szczytu z którego po osiągnięciu go, zjeżdżano na dół.

Pod p. Kamillą Krenz obsunęła się od Kopy Kondrackiej lawina, porywając ją w dół. Lawina tocząc się z ofiarą natrafiła na próg skalny, przeskoczyła go i runęła w 30 metrową przepaść, a następnie stroczyła się niżej. Prawdopodobnie też na progu albo po runięciu z lawiną w przepaść tragicznie zmarła doznała obrażeń które spowodowały jak się zdaje natychmiastową śmierć.

Towarzysze pani Krenz bezpośrednio po przejściu lawiny zjechali w dół i po zaalarmowaniu pogotowia ratunkowego udali się z powrotem i rozpoczęli natychmiast poszukiwania za ofiarą wypadku w masach śnieżnych.

x x x

W kotle górskim między Rożyczką a Breskułem obok schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na zaraślaku w rejonie Worochty niedaleko Chowerii Małopolska zsunęła się wczoraj olbrzymia lawina śnieżna równocześnie z kilku stron, zasypując 20-to kilkuletniego narciarza Henryka Garapicha. Dwaj jego towarzysze mianowicie dr. Adam Zieliński i Roman Puchalski zdołali się na czas usunąć i w ten sposób uniknęli zasypania. O wypadku dowiedziało się w krótce w schronisku skąd w południe zaalarmowano najbliższą placówkę straży granicznej. O 18 godzinie na miejsce katastrofy przybył oficer z 35 szeregowcami i objął akcję ratunkową. Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Pomysłowy sposób zarobkowania

Onegdaj przybyły do piekarni p. E. Rechulki Józefińska 15 w Krakowie trzech osobników z których jeden przedstawił się jako komornik i oświadczył, że ma przeprowadzić egzekucję. W międzyczasie przystąpił do Rechulki drugi osobnik który powiedział po cichu że o ile da dwie „dychy" tj. 20 zł. to się zaniecha egzekucji. Wówczas Rechulka dała żądaną kwotę i komornicy wyszli z lokalu i egzekucji nie przeprowadzili. Rechulka miała jedną sprawę u komornika i był pewny, że komornik wysłał owych 3 osobników. Jak swierdził następnie padł ofiarą oszustwa i każdy może paść łatwo tak jak wyżej wspomniany bo przecież niema dzisiaj człowieka lub interesu, ktoryby nie miał zajęcia.

44)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Widocznie w gmachu odbywał się bal, ponieważ oprócz muzyki słyszałem zmieszany gwar głosów i tupot nóg. Portjer, wychodząc zamknął drzwi—muzyka ucichła, i znów poczułem się odcięty od całego świata.

— Pan pozwoli?— zapytał Grundt uprzejmie, rozrywając pieczątkę. Nie chciałbym, by sądził, że go obserwuję, wstałem przeto, podszedłem do okna i oparłym się o ciepły kaloryfer.

— No, więc, — spytał po chwili Kuternoga, siadając w fotelu.

— No, więc,—powtórzyłem jak echo.

— Przedłożyłem panu moją propozycję, pan podał swoje warunki, które są nie do przyjęcia. Wytłomaczyłem z całą szczerością, dlaczego chcę mieć drugą połowę dokumentu, wymieniłem też sumę, którą jestem gotów za niego wypłacić. Raz jeszcze ustalam ją na pięć tysięcy dolarów. Wypłacę gotówką w dobrych banknotach niemieckich, zaraz i tutaj w zamian za te trzy skrawki papieru.

Dotychczasowa słodycz detektywa znikła bez śladu, głos jego stał się surowy i twardy, oczy błyszczały złowrogo z pod krzaczastych brwi, a wielkie małpie ręce mięły nerwowo blankiet depeszy. Gdybym sam nie był tak podniecony, byłbym zrozumiał, że są to oznaki nadchodzącego wybuchu.

— Już powiedziałem — rzekłem spokojnie — nie chodzi o pieniądze. Pan zna moje warunki.

Dźwignął z fotelu olbrzymie, podobne do góry cielsko.

— Warunki?! — ryknął głosem drżącym od najwyższej pasji — warunki? Niech pan zrozumie, że ja mogę wydawać rozkazy, nie przyjmuję warunków od nikogo! Tracimy czas naprożno. Bierz pan pieniędze i oddawaj papiery!

Potrząsnąłem głową. Myślałem jasno i trzeźwo choć wiedziałem, że kryzys nadchodzi; dla dodania sobie odwagi ścisnąłem w ręku marmurową płytę, pokrywającą powierzchnię kaloryferu: skrzypnęła lekko — mechanicznie zauważyłem, że nie jest wcale przymocowana.

Olbrzym, stojący przede mną, drżał z pasji.

— Proszę posłuchać — rzekł—dam panu jeszcze jedną przestrogę, ale zważ pan dobrze moje słowa! Czy pan wie, co się stało z człowiekiem, który ukradł dokument? Anglicy zaaresztowali go i rozstrzelili za to, co znaleźli w jego domu przy rewizji. Czy pan wie, jaki los spotkał pośrednika, który krążył między nami a obozem dla internowanych i który wystrychnął mnie na dudka, przepoławiając dokument? Anglicy rozstrzelali go za treść listów, przychodzących do niego pocztą. A kto się uporał z Schultem? Kto dał radę temu drugiemu? Kto stworzył sytuację, które ściągały na nich wyrok śmierci? Moja to zasługa ja to uczyniłem, ja, Grundt, ja kulawiec ja szczudłonogi detektyw, ja posłałem ich na szafot, jako postrach dla nas, dla tych sześciu tysięcy, którzy wszyscy służymy naszemu cesarzowi i którzy dla niego pracujemy w państwie ciemności. Ja to sprawiłem i ciebie zmiażdżę, ty, psie!

Bełkotał to wszystko niewyraźnie jak rozwścieczona małpa, jego olbrzymie cielsko trzęsło się z pasji, a każdy włosek kwadratowej twarzy zdawał się jeżyć szaleństwem Berserkerów.

Mimo wszystko nie podchodził do mnie i widziałem, jak bardzo panował nad sobą. Postanowiłem dalej stawić mu czoło mężnie.

— To, co pan mówi, może robić wrażenie na Niemcach — odparłem pogardliwie — ale nie zastraszy amerykańskiego obywatela.

— Amerykańskiego obywatela? — powtórzył lodowatym tonem. Był teraz zupełnie spokojny, tylko jego oczy lśniły złowrogo. Nagle poniosła go pasja.

— Ty, psie! Podły głupi ośle! Wyobrażasz sobie, że potrafiłeś wystrychnąć na dudka całe niemieckie państwo? Ach, dobrze cię nabrałem, ty, brudne bydlę angielskie! Widziałem, jakeś się wił i wykręcał, kiedy głupie nieczysko opowiadało ci bajeczki, częstowało winem i cygarami! Mam cię teraz w rękach, nędzny psie angielski! Zrozumiałeś nakoniec! Wolaj na swoją flotę, niech płynie cię ratować!

Słuchaj pan, jeszcze raz spróbuję mówić szczerze. Podejrzewałem pana od pierwszej chwili, gdy tylko doniesiono mi, że pan uciekł z hotelu, ale chciałem uzyskać pewność

(D. n.)

KRONIKA

LUTY

23

Czwartek

KALENDARZYK

Piotra

Fatalny upadek.

(a) Na ulicy Piaseccnej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła przechodząca tamże 48-letnia Józefa Mielczarek, zamieszkała przy ul. Piaseccnej 7.

Mielczarekowa zdążając do pracy, pośliznęła się na chodniku i upadła tak fatalnie, że doznała rozbicia głowy oraz złamania nogi.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył ranną i przewiózł w stanie ciężkim do lecznicy.

Następstwa strzałów wiwatowych

(a) We wsi Wiśniowa Góra, gminy Bröjce, powiatu Łódzkiego onegdaj odbywało się wesele w zagrodzie Garnysa.

Z racji zaślubin córki Garnysa, zebrało się grono młodzieży, przyczem wracający z kościoła orszak weselny witano strzałami oddawanemi na wiwat.

Jeden ze strzałów oddany nieostrożnie zranił brata młodej panny. Józefa Garnysa, który odniósł ranę postrzałową obojczyka.

Rannego opatrzył lekarz w Brzezinach. Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie.

Znaczny spadek frekwencji na tramwajach

(a) Jak nas informuje Dyrekcja Łódzkich Elektrycznych Kolei Dojazdowych w porównaniu z okresem ztmowym roku 1932, w roku bież. notowany jest spadek frekwencji na wszystkich linjach o 20 proc.

Spadek ten jest uzasadniony zwiększeniem bezroboci w Łodzi, wskutek czego znaczna liczba robotników nie ma potrzeby dojeżdżać, tudzież znacznem zmniejszeni m zarobków, co zmusza robotników częściowe zatrudnionych do przebywania pieszo po kilkanaście kilometrów, z braku funduszów na opłacenie przejazdu.

Dodatki ekonomiczne na dzieci, uczęszczające do publicznych szkół dokształcających.

(a) Inspektorat Szkolny otrzymał zarządzenie Kuratorjum, w którem wyjaśniono na podstawie okólnika Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ., że publiczne szkoły dokształcające i takie szkoły prywatne z prawami szkół publicznych, są szkołami publicznemi w rozumieniu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, wobec czego na dzieci uczęszczające do tych szkół, przysługuje pracownikom państwowym dodatek ekonomiczny.

Ciekawy wypadek w Łodzi

Dr. K. został wezwany w nocy do chorego. Podchodzi do łóżka, obrzuca pacjenta krytycznym spojrzeniem fachowca.

— Moja pani wezwany zostałem zbyt późno. Mąż już umarł. — Widzi pani — mąż już sine ręce.

— Panie doktorze, pan wie zapewnie, że mój mąż z zawodu jest farbiarzem.

— No to ma szczęście — odpowiada dr. K. — gdyby nie to, że jest farbiarzem byłby już nieboszczykiem.

Pokaźne zamiary Warszawskiej dyr. kolejowej i zimna odpowiedź Magistratu.

(a) Jeszcze w roku 1916 to jest za czasów okupacji niemieckiej ówczesny Magistrat rozpoczął zabiegi u odnośnych władz kolejowych w kierunku przebudowy wiaduktu kolejowego na ulicy Tramwajowej i Wysokiej.

Jak wiadomo wspomniane ulice łączy do obecnej pory tunel, przez który przechodzi woda, ponieważ dzielnice te są dość gęsto zabudowane i zamieszkane przez ludzi pracy, którzy mają utrudnione przejście i skracają sobie drogę niejednokrotnie narażając się na niebezpieczeństwo, rozpoczęte starania o zbudowanie należytych połączeń.

Tak więc od wyżej wymienionej daty rozpoczęły się starania, wysyłanie materjałów petycji i td. jednak prace nad usunięciem tunelów nie były rozpoczęte.

Trudności w tym względzie stawiała Dyrekcja Kolei z racji rzekomej niemożliwości przeróbki wiaduktu tudzież brakiem konieczności budowy wspomnianych wiaduktów.

Według obliczeń przebudowa wymienionych wiaduktów wynosić ma 1,170,000 zł. przyczem Dyrekcja Kolei na roboty te zadeklarowała 400,000 zł. której to sumy 100 000zł w tesione zostało do Budżetu ministerstwa Komunikacji na rok 1933 i 1934

Jako warunek jednak rozpoczęcia robót Dyrekcja koleji postanowiła wniesienie do 1 marca rb. na rzecz Ministerstwa Komunikacji zł. 150,000 jako udział samorządu łódzkiego w pierwszej serji robót, w związku z tem prezydent Ziemięcki na wniosek wydziału budownictwa Magistratu przesłał pismo Dyrekcji Koleji komunikując iż, samorząd łódzki zgadza się na udział w kosztach budowy wiaduktów i warunki postawione przez Dyrekcję przyjmuje, albowiem w ten sposób pragnie usunąć niedołęstwo w połączeniu jednej części miasta z drugą.

Jednak co się tyczy wpłaty sumy 150000 zł. Magistrat prosi o zaliczenie tej sumy na należności jakie przypadają na rzecz Magistratu za grunta na Polesiu widzewskiem, które to w obszarze 50 ha. przejęło Ministerstwo Komunikacji.

Mąż skazany za zarażenie żony chorobą weneryczną

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem s. Jasionowskiego rozpoznawał niezmiernie ciekawą sprawę, której tło jest tembardziej charakterystyczne, iż po raz pierwszy w Łodzi, mąż skazany został za zarażenie żony chorobą weneryczną

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, z powodów zupełnie zrozumiałych.

Według dochodzenia i aktu oskarżenia sprawa przeestawia się następująco.

W dniu 11 stycznia 1932 r. do komisarjatu Pol. Państw. zgłosiła się 25-letnia Bronisława T. i zameldowała, iż mąż jej 27-letni Jan T. zamieszkały przy ulicy Kielma 32 zaraził ją rzeżączką, a następnie kiłą (syfilis).

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że T. pobrali się w dniu 30 sierpnia 1930 r. W 4 dni później T. poczuła, że jest z nią coś nie normalnego i udała się do doktora, który stwierdził u niej rzeżączkę.

Jak się okazało T. poślubiając narzeczoną był chory i nie zważając na to na wstępie obdarzył ją chorobą.

T. wyleczyła się, lecz unikała od tej pory męża i zamieszkiwała osobno u rodziców na ulicy Dworskiej.

W listopadzie 1931 roku stosunki między małżonkami poprawiły się o tyle, że spotykali się kilkakrotnie, przyczem T. wyjaśniał że jest już zdrów, przyczem namówił żonę do ponownego współżycia.

Narazie próba okazała się pomyślną, lecz w kilka tygodni T. poczuła objawy nowej jakiejś choroby. Gdy udała się do lekarza, ku swemu przerażeniu dowiedziała się, że mąż obdarzył ją nową chorobą (kiłą).

Doprowadzona do ostateczności niewiasta zwróciła się do policji. Badanie przeprowadzone na mężu wykazało, że jest on również chory, a syfilisu nabył się w czasie separacji z żoną.

T. pociągnięto do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok na mocy którego 27-letni Jan T. skazany został na 4 miesiące więzienia za zarażenie żony chorobą weneryczną.

SŁABE WIDOKI NA SEZON BUDOWLANY

(a) Nadchodzący sezon budowlany budzi w sferach zainteresowanych zaniepokojenie, a to z braku jakichkolwiek kredytów na budownictwo.

Jeszcze w roku ubiegłym przewidziano minimalne kredyty, które Komitet Rozbudowy przydzielił wyłącznie na wykończenie budowli już rozpoczętych

Na nadchodzący sezon, przewidziane są znaczne sumy na roboty publiczne innej kategorji, gdy natomiast na budownictwo nic dotychczas nie przeznaczono.

Sprawą tą zainteresowały się również władze miejskie oraz Rada Szkolna, albowiem brak jakichkolwiek kredytów wyklucza możliwość wykończenia gmachu szkoły powszechnej przy ulicy Rokicińskiej 43, który przed 3-ma laty wzniesiony został pod dach i od tej pory i szczeie bezużyteczne z braku funduszów na jego wykończenie.

Magistrat oraz Rada Szkolna zamierzają w tej sprawie wszcząć odpowiednie kroki u władz rządowych, w kierunku wyjednania kredytu nie na wznoszenie nowych budowli lecz choćby na wykończenie już wzniesionych.

Są to zresztą zamierzenia, które nic nie kosztują i do niczego nie doprowadzą. Trzeba być skończonym idjotą — aby przy dzisiejszych warunkach socjalnych budować domy mieszkalne.



Oryginalny zapis testamentowy.

Wśród szeregu testamentów, ogłoszonych ostatnio przez sąd okręgowy w Warszawie wyróżnia się oryginalnością testament niedawno zmarłego dr. Sołtan Trojeckiego. Między innemi jest tam zapis, polecający wykonawcom testamentu aby część pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży garderoby zmarłego rozdano lokatorom przytułku noclegowego przy ul. Dzikiej (t. zw. Cyrk) b. oficerom rosyjskim.

Zapisodawca wyraża życzenie, aby za te pieniądze nędzarze ci kupili wódkę i pijąc ją wspomnieli zmarłego „który był też oficerem rosyjskim"

Nawet Kasie Chorych nie wolno ubliżać.

(a) Dnia 8 stycznia r. b. do centrali Kasy Chorych m. Łodzi przybyła Kazimiera Pabińska, zamieszkała przy ulicy Słowackiego 3 by podjąć przyznane jej przez komisję rozjemczą, wynagrodzenie za leczenie męża.

Pabińska zbliżyła się do okienka wypłat i tam przedstawiła odnośne dowody, na zasadzie których wypłacono jej odnośną kwotę.

Suma wydała się jednak Pabińskiej zamałą, co może poniekąd było uzasadnione, albowiem Kasa Chorych pokryła zwrot kosztów leczenia według swych stawek.

Oburzona tem zwróciła się do urzędnika i poczęła go gromić w s. osób nie nadający się do powtórzenia, następnie zaś w równie obelżywy sposób przeszła na całą instytucję Kasy Chorych, zarzucając jej wszelkie istniejące przestępstwa, poczem zamierzała zająć się władzami naczelnemi Kasy lecz przeszkodził jej przybyły funkcjonarjusz policji, który krzykliwą niewiastę wyprowadził i zawiódł do komisarjatu dla sporządzenia protokółu.

W dniu wczorajszym Pabińska za awanturę urządzoną w Kasie Chorych odpowiadała przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Po naradzie Sąd wydał wyrok na mocy którego Kazimiera Pabińska skazana została na 6 miesięcy aresztu. W uzasadnieniu Sąd wskazał, iż karę obostrzono z tego względu, że na terenie Kasy Chorych zdarzają się dość często wypadki nieodpowiedzialnych wybryków ze strony ubezpieczonych, wobec czego dla przykładu innych koniecznem jest obostrzenie kary.

Co dziś zostawia klijent.

(a) W sklepie Icka Tobera Kilińskiego 21) wybuchł pożar spowodowany przez nieostrożność jednego z klijentów, który położył palący się papieros na papierze i przez zapomnienie zostawił.

Ogień rozszerzył się tak iż wezwano II oddział straży, który pożar ugasił. Straty wynoszą 2000 zł.

Katastrofalne położenie wsi.

Gminy wogóle już nie uchwalają budżetów

(a) Katastrofalne położenie wsi dosadnie ilustruje objaw ostatnie zanotowany, w dziedzinie samorządu gmin wiejskich.

Obecnie jak wiadomo, jest okres uchwalenia budżetów na rok 1933/34, wobec czego poszczególne urzędy gminne, łącznie z radami gminnemi opracowują projekty budżetowe i w myśl przepisów o samorządzie gmin wiejskich przedkładają do uchwalenia ogólnem zebraniom gminnym, wszystkich gospodarzy.

Ponieważ położenie gospodarczej wsi szczególnie w okolicach bardziej odległych od ośrodków przemysłowych, mających utrudniony zbyt, jest nader krytyczne, wieśniacy na znak protestu odmawiają uchwalenia jakichkolwiek podatków gminnych, obciążają cych ich, jakoteż odmawisją uchwalenia wydatków na utrzymanie urzędów gminnych i instytucyj gminnych.

Ponieważ jednak, utrzymanie samorządu gminnego jest koniecznością żywiową, tembardziej, iż niektóre gmine mają swem utrzyma niu instytucje o charakterze społecznym, przeto władze nadzorcze to jest poszczególne wydziały powiatowe sejmików w drodze nadzoru ustanawiają i zatwierdzają budżety dla opornych gmin.

Ustanowiono w ten sposób budżety, są bardzo okrojony, a to z uwagi na spadek ogólny cen artykułów pierwszej potrzeby, jako też z uwagi na znaczne zubożenie ludności i zamieszenie z tej racji możliwości płatniczych.

Podobne wypadki nieuchwalenia budże tu przez gminy, zanotowano nawet i w powiecie łódzkim, mimo że ludność tego powią tu stosunkowo jeszcze najlepiej jest usytuowana.

NA MARGINESIE

Operacje odmładzające

Jedno z pism łódzkich podało w depeszy z Warszawy, że w dniach najbliższych ma być tam dokonana operacja odmładzająca, według systemu dr. Woronowa, której ma się poddać „pewna osoba, należąca do wyso kich sfer towarzyskich".

Nazwisko pacjenta trzymane jest w tajemnicy. Krążą wprawdzie na ten temat różne pogłoski w Warszawie, ale nikt dokładnie nie wie, kto się chce odmłodzić małpimi gruczołami. Doktorzy są już zamówieni pokój w sanatorjum wynajęty, piękna, rosła małpa z rasy mandrylów sprowadzona z cyrku Hagenbecka wszystko przygotowane do operacji tajemniczego pacjenta, ale nikt nie wie, kto taki. Nawet „Express" nic nie zdołał wywęszyć i dotarł jedynie do małpy, z którą miał wywiad. Mandryl był rozgoryczony:

Słyszałem, że ma mnie spotkać paskudna przygoda! Doprawdy, ci ludzie to barbarzyńcy! Dla was to zabawka a mnie chodzi o gruczoły! Gdybym przynajmniej wiedział, kto się chce moim kosztem odmłodzić! Pan się pyta, co potem będę robił? Mam obiecaną rejenturę, a jeżeli nie to będę sprzedawać yo-ya na ulicy,..

Łódź ma więc nową sensację. Wtajemniczeni twierdzą, że taka operacja odmładzająca jest wprawdzie bardzo kosztowna ale kosztuje, mniej więcej tyle, co podróż do Egiptu. I podobno jest bardziej skuteczna. Ano zobaczymy,.. Kur. Lw.

Wołanie z za grobu

Tragedja okrętu, zaginionego bez śladu

Niepewna była pogoda na morzu w nocy z dnia 19 na 20 ub. m. gdy z Roterdamu odpłynął do portu Great Yermouth w Anglji 350 tonowy parowiec angielski „Carsman", miał Rooven Hooland, zerwała się burza. Od tej pory słuch o statku zaginął. „Carsman nie wysłał żadnych sygnałów radjowych Statek miał przybyć do Yermout 21 stycznia — Tego samego dnia zjawiła się w porcie w Ipswich, macierzystym porcie „Carsmana" nieja ka pani Mary Morton, żona drugiego mechanika na „Carsmanie" i oświadczyła głosem rozpaczy, że tego samego rana, o godzinie 3 zerwała się z łóżka i zapaliła światło. Wówczas obudziło ją wołanie jej męża: „Mary ukochana Mary! Ratutciel Ratujciel" Nieszczęśliwa kobieta chciała wiedzieć, co się stało z „Carsmanen", ale w porcie nie wiedzano nic o losie statku. Wiele statków wypłynęło i od płynęło z Yermouth, ale żaden z nich nie spotkał „Carsmana" który zginął bez śladu.

Znów wybuch w Niemczech

BERLIN, 22. 2.

W Velten w marchji brandenburskiej wydarzyła się w fabryce chemicznej dr. Hansa Sachsa nowa eksplozja, której ofiarą padło 5 osób ciężko rannych. Wybuch nastąpił podczas rozmontowywania jednej z maszyn do przemiału materjałów łatwopalnych. Pokrywa kotła wyleciała nagle z wielkim hukiem w powietrze. Z kotła wystrzelił słup ognia, wzniecając pożar w zabudowaniach fabrycznych. Jednemu z rannych robotników płomień wypalił oko. Instancja maszynowa oddziału fabrycznego, w którym nastąpiła eksplozja, została poważnie uszkodzona. Dochodzenie po ... w toku.

Sanacyjny sposób przeprowadzenia dymisji

W Warszawie omawiana jest szeroko dymisja generała Dańca ze stanowiska szefa departamentu sprawiedliwości ministerstwa Spraw Wojskowych. W związku z tem „Polonia" pisze, w jaki sposób gen. Daniec dowiedział się o swej dymisji.

„Stało się to tak: generał Daniec otrzymał urlop zdrowotny na wyjazd do Zakopanego. Pewnego dnia rano wychodzi na ulicę na Krupówki i spotyka swego znajomego, który wyraża swą kondolencję z powodu nieoczekiwanej dymisji generała. Daniec patrzy na swego przyjaciela ze zdumieniem, ten jednak pokazuje mu świeży numer pisma, w któ rem czarno na białem stoi, że generał Daniec rozkazem ministra został przeniesiony w stan spoczynku.

Pierwszym pociągiem generał Daniec pę dzi do Warszawy i na miejscu dowiaduje się, że istotnie jest już w stanie dymisji."

OD 1 KWIETNIA ZNOWU ZNIŻKA EMERYTUR

Od 1 kwietnia wchodzi w życie nowa ustawa emerytalna.

Według dawnej ustawy emerytalnej zaopatrzenia emerytalne były obliczane w ten sposób, że za pierwsze 10 lat służby przypadało 40 procent uposażenia czynnego, a za każdy następny rok doliczano po 2,4 procent tak, że po 35 latach służby tzw. pełna emerytura wynosiła 100 procent uposażenia pobieranego ostatnio w czynnej służbie.

Ustawa z 18 marca 1932 r., ogłoszona w „Dzienniku Ustaw R. P." nr. 26 z dnia 31 marca 1932 r., wprowadziła od 1 kwietnia 1933 r. nowy sposób obliczenia zaopatrzeń emerytalnych dla wszystkich emerytów ze służby polskiej tak, iż tzw. pełna emerytura wynosi po 35 latach służby 92 procent uposażenia w czynnej służbie.

Z chwilą przerachowania, tj. od 1 kwietnia 1933 ... służby polskiej prze stają uiszczać dotychczasową 8procentową opłatę, przewidzianą w ustawie z dnia 18go marca 1932 roku.

Otóż izby skarbowe, wypłacające zaopatrzenia emerytalne, m. in. także izba skarbowa w Łodzi, przerachowują obecnie emerytury od 1 kwietnia rb. według nowych zasad obliczeniowych i przesyłają odpowiednie dekrety. Przerachowaniu nie podlegają zaopatrzenia emerytów zaborczych, którzy uiszczają nadal tylko 8procentową opłatę, jak również nie podlegają przerachowaniu pensje wdów i sierot, których wysokość nie przekracza kwoty 50 zł względnie 25 zł miesięcznie.



Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Pokój 17 na III piętrze
TEATR KAMERALNY — Egipska przenica

TEATR POPULARNY — Pepina
JAR — Asy w Jarze

KINA

CASINO — Romeo i Julcia
CAPITOL: — Mata Hari
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — Zwycięstwo 4 z Legji
GRAND-KINO — Czar jej oczu
LUNA — Jasnowłosy sen
CORSO — Krwawy wywóz
PAN — Bezdomni
STYLOWY — Noc w Gran l Hotelu
OSWIATOWY—dla doros. Braterstwo Ludów
dla młodz. Harold, trzymaj się!
LUDOWY — Miłość Zorżety
BAJKA — Król to ja
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — Zatrute dusze
PRZEDWIOSNIE — Rasputin
SPLENDID:— Dziesiąty kochanek
ADRIA — Dobroczyńca ludzkości
METRO — „ „
SZTUKA — Glorja
ZACHĘTA Kogres tańczy

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 22 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174 20
	Belgja	125,00
	Holandja	360.25
	Londyn	30,52
	Nowy Iork	8,901
	Paryż	35,12
	Praga	26.42
	Szwajcarja	173,65
	Włochy	45,60
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90³/₄ — — Rubel zł ty 4,77 — W obrotach prywatnych: rub. srebrny 1.29 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,59 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213,10 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 58,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 112,50
4 proc. poż. inwestycyjna 106,75
5 proc. poż. konwersyjna 44,50
6 proc. poż. dolarowa 59 50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 103.00 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 44,55
8 proc. L. Z. m. Łodzi 42,25
10 proc. m. Radomia 37.25
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 38,00

Akcje:

Bank Polski	76,50
Lilpop	11,50
Stachowice	10,00

Dla pożyczek państwowych tendecja niejednolita dla listów zastawnych utrzymana Obroty akcjami małe.

Przez radjo

Łódź, 23 lutego 1933 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11,50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej
11.58 Sygnał
12,05 Program na dzień bieżący.
12,10 Płyty gramofonowe
12,30 Urz. kom. Pim.
14,00 Koncert szkolny
15,10 Kom Państw
15,15 Komunikat gospodarczy
15.25 Płyty gramofonowe
15,35 Przegląd czasopism kobiecych
15,50 Płyty gamofonwe
16,25 Francuski kurs średni
16,40 Statystyka we wnętrzu ciała luc
17,00 Koncert kameralny
17,40 Odczyt
17.55 Program na dzień następny
18,00 Odczyt dla maturzystów
18,20 Wiadomości bieżące
18.25 Muzyka lekka
19,00 Rozmaitości
19,20 Skrzynka poezt rolnicza
19,30 Kwadrans literacki
19,45 Pras Dz. Radj.
20,00 Setna Rocz Teatru Wiel w Warsz
20,15 Transm z Teatru Wiel w Warsz

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Hercko Litowski" w Łodzi ul. składowa 23 wydzierżawi fabrykę pończoch znajdującą się w Łodzi przy ul. Składowej Nr. 23, składającą się z 10 maszyn pończoszniczych i skarpetkowych.

Przekonać się o stanie maszyn i urządzeniach można po porozumieniu się z syndykatem upadłości.

Oferty z uwzględnieniem czasu i czynszy dzierżawnego składać należy w kancelarji syndyka w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej Nr. 27 w zapieczętowanych kopertach najpóźniej do dnia 25 lutego 1933 roku. —

Adwokat Kazimierz Kowalski
Łódź, Śródmiejska Nr. 27
syndyk tymczasowy

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41